

Sygn. akt IV KK 478/19

POSTANOWIENIE

Dnia 20 lutego 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Kala

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 20 lutego 2020 r.

sprawy **R. M.**

skazanego za przestępstwo z art. 226 § 1 k.k. i in.

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 8 marca 2019 r., sygn. akt XXIII Ka (...)

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w C.

z dnia 13 marca 2018 r., sygn. akt II K (...)

postanowił

1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

2. zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu skazanego - adwokat K. H. T. (Kancelaria Adwokacka w K.) kwotę 442,80 zł (czterysta czterdzieści dwa złote i osiemdziesiąt groszy), w tym 23 % VAT, tytułem opłaty za sporządzenie i wniesienie kasacji;

3. zwolnić skazanego od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego, a wydatkami tego postępowania obciążyć Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w C. wyrokiem z dnia 13 marca 2018 r., sygn. akt II K (...):

- w punkcie 1. uznał oskarżonego R. m. za winnego tego, że 19 lipca 2016 r. w B. znieważył funkcjonariusza publicznego - funkcjonariusza Służby Więziennej M. R. kierując do niego słowa wulgarne i obraźliwe podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych tj. przestępstwa z art. 226 § 1 k.k. i za to na mocy art. 226 § 1 k.k. wymierzył mu karę dwóch miesięcy pozbawienia wolności,
- w punkcie 2. uznał oskarżonego R. M. za winnego tego, że 19 lipca 2016 r. w B. znieważył funkcjonariusza publicznego - funkcjonariusza Służby Więziennej T. S. kierując do niego słowa wulgarne i obraźliwe podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych i groził T. S. pozbawieniem życia jego i jego rodziny, a groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona tj. przestępstwa z art. 226 § 1 k.k. i art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na mocy art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę dwóch miesięcy pozbawienia wolności,
- w punkcie 3. na mocy art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w miejsce kar pozbawienia wolności orzeczonych w pkt. 1 i 2 orzekł wobec oskarżonego karę łączną trzech miesięcy pozbawienia wolności.

Wyrok zawiera również rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu.

Od powyższego wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, który zaskarżył wyrok w całości, zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę jego wydania, a polegający na bezzasadnym uznaniu, że zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy oraz ustalony stan faktyczny są wystarczające do uznania winy wyżej wymienionego oskarżonego, podczas gdy prawidłowa ich analiza prowadzi do wniosków przeciwnych.

Podnosząc powyższy zarzut skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego R. M. od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie przedmiotowej sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Rejonowy w C..

Wyrokiem z dnia 8 marca 2019 r., sygn. akt XXIII Ka (...), Sąd Okręgowy w K.:

- w punkcie 1. zmienił zaskarżony wyrok w pkt. 2, w ten sposób, że wyeliminował z jego opisu ustalenie, że oskarżony „groził T. S. pozbawieniem życia jego i jego rodziny, a groźba ta wzbudziła w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona”, zaś z kwalifikacji prawnej przepisy art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., oraz przyjmując za podstawę prawną wymiaru kary przepis art. 226 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę jednego miesiąca pozbawienia wolności,
- w punkcie 2. uchylił orzeczenie z pkt 3 zaskarżonego wyroku i na mocy art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego karę łączną w wymiarze dwóch miesięcy pozbawienia wolności,
- w punkcie 3. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Wyrok zawiera także rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu.

Od powyższego wyroku kasację wywiodła obrońca oskarżonego, która zaskarżyła wyrok sądu odwoławczego w całości zarzucając mu:

rażące naruszenie prawa, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. naruszenie art. 6 k.p.k. w związku z pozbawieniem skazanego faktycznych, realnych możliwości obrony, w tym poprzez:

- pozbawienie dostępu do urządzeń, na których posiada w wersji elektronicznej dokumenty - orzeczenia, pisma, prywatne notatki, dane.... (lub poprzez które ma dostęp do „chmury”, w której są zapisane w/w dokumenty) oraz pozbawienie go dostępu do dokumentów z magazynu Aresztu,
- przez brak możliwości skonsultowania tychże nieudostępniionych dowodów z obrońcą celem ustalenia linii obrony,
- poprzez prowadzenie rozpraw przez Sąd I instancji pod nieobecność R. M., pomimo jego wniosków o odroczenie rozprawy i usprawiedliwienia nieobecności.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu, względnie Sądowi Okręgowemu.

W odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się oczywiście bezzasadna.

Na wstępie przypomnieć wypada, gdyż najwyraźniej uszło to uwadze skarżącej, że kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia wnoszonym przeciwko orzeczeniu sądu odwoławczego, a nie orzeczeniu pierwszoinstancyjnemu, co wprost wynika z treści art. 519 k.p.k. Oznacza to, że w kasacji nie można podnosić zarzutów typowych dla postępowania apelacyjnego, kwestionujących orzeczenie pierwszoinstancyjne. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy w toku postępowania odwoławczego dojdzie do tzw. „efektu przeniesienia”, czyli zaabsorbowania do orzeczenia sądu *ad quem* uchybień popełnionych przez sąd *a quo*. W tym przypadku jednak, na autorze nadzwyczajnego środka zaskarżenia spoczywa obowiązek wyraźnego ukierunkowania podniesionych w tymże środku zarzutów na to stadium procedowania sądu drugiej instancji, w którym doszło do "zaabsorbowania" owego uchybienia (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2007 r., V KK 205/06, LEX nr 260693). Brak jakichkolwiek zarzutów godzących w istotę orzeczenia sądu odwoławczego (np. obrazy art. 433 § 2 czy art. 457 § 3 k.p.k.) powoduje bowiem, iż kasację trzeba ocenić jako próbę ponownej weryfikacji orzeczenia sądu pierwszej instancji. Zarzuty podniesione w kasacji pod adresem orzeczenia sądu *a quo* podlegają rozważeniu przez sąd kasacyjny tylko w takim zakresie, w jakim jest to nieodzowne dla należytego rozpoznania zarzutów stawianych orzeczeniu sądu odwoławczego (tak trafnie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 19 lutego 2009 r., III KK 402/08, LEX nr 491256). Ponadto celem postępowania kasacyjnego jest wyeliminowanie z obrotu prawnego orzeczeń dotkniętych poważnymi wadami w postaci

bezwzględnych przyczyn odwoławczych lub innych naruszeń prawa, ale o charakterze rażącym, a jednocześnie takich, które mogły mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Możliwość wniesienia skutecznej kasacji jest zatem istotnie ograniczona. Postępowanie kasacyjne nie jest bowiem postępowaniem, które ma ponawiać kontrolę odwoławczą. W toku tego postępowania z założenia nie dokonuje się zatem kontroli poprawności oceny poszczególnych dowodów, nie weryfikuje zasadności ustaleń faktycznych i nie bada współmierności orzeczonej kary (tak trafnie Sąd Najwyższy m.in. w postanowieniu z dnia 13 maja 2014 r. w sprawie IV KK 125/14, LEX nr 1463638). Dla prawidłowego podniesienia zarzutu kasacyjnego nie wystarczy stwierdzenie, że sąd odwoławczy określonego zarzutu nie rozpoznał (czym naruszył art. 433 § 2 k.p.k.), tudzież nie rozważył go należycie (dopuszczając się obrazy art. 457 § 3 k.p.k.), ale konieczne jest wykazanie, że przy dokonywaniu kontroli odwoławczej uchybienie zaistniało w rzeczywistości, a nadto opisanie na czym ono polegało i dlaczego stanowi tak rażące naruszenie przepisów, że można je przyrównywać w swych skutkach do uchybienia stanowiącego bezwzględną podstawę odwoławczą (tak trafnie Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 28 marca 2017 r., III KK 490/16, LEX nr 2294385).

Wniesiony w przedmiotowej sprawie nadzwyczajny środek zaskarżenia wskazanych wyżej wymogów w sposób oczywisty nie spełnia.

Po pierwsze bowiem, zarzut podniesiony w tiret trzecie kasacji jest zarzutem skierowanym ewidentnie – co wynika wyraźnie także ze sposobu jego sformułowania – przeciwko wyrokowi sądu pierwszej instancji, a nie drugiej instancji. Co więcej, w związku z tym, że zarzut oparty na twierdzeniu o zaistnieniu tego rodzaju uchybienia nie został podniesiony w apelacji, Sądowi Okręgowemu nie sposób było również zarzucać, że zaabsorbował to uchybienie na grunt swojego orzeczenia na skutek przeprowadzenia kontroli odwoławczej niezgodnie z treścią art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Skarżąca zresztą musiała zdawać sobie z tego stanu rzeczy sprawę, skoro nie zarzuciła instancji ad quem obrazy tych regulacji. W uzasadnieniu kasacji znalazło się co prawda sformułowanie nawiązujące do wypowiedzi sądu odwoławczego o treści, „iż nie sposób zgodzić się z Sądem Okręgowym, iż nieuwzględnienie wniosków

oskarżonego o odroczenie rozprawy nie stanowiło naruszenia jego prawa do obrony”, ale powyższa konstatacja w zaistniałej sytuacji procesowej nie może być uznana za tezę równoznaczną z twierdzeniem o rażąco wadliwym, nieodpowiadającym standardom wyznaczonym wyżej wymienionymi przepisami kodeksu postępowania karnego, przeprowadzeniu kontroli odwoławczej. Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego nie pozostawia przy tym wątpliwości, że do kwestii nieobecności oskarżonego na rozprawie głównej odniósł się on jedynie na marginesie, motywowany potrzebą wykazania, że kompleksowo przeanalizował postępowanie przed sądem I instancji, a nie dlatego, że czuł się do tego zobowiązany treścią art. 433 k.p.k. Nader wyraźnie świadczy o tym zdanie otwierające wywody poświęcone tej problematyce, a zaczynające się od słów „nie umknęło przy tym uwagi Sądu Okręgowego, czego wprowadzić nie podnosił skarżący, że postępowanie przed Sądem Rejonowym toczyło się w zasadzie pod nieobecność oskarżonego...”. I z tą konstatacją sądu odwoławczego niewątpliwie należy się zgodzić, skoro apelacja została oparta na zarzucie błędu w ustaleniach w ustaleniach faktycznych. Za zarzut odnoszący się do przeprowadzenia rozprawy głównej pod nieobecność oskarżonego nie może być również uznany ogólnikowy zwrot zawarty w uzasadnieniu zwyczajnego środka zaskarżenia „sąd orzekający nie uwzględnił licznych składanych przez oskarżonego wniosków o charakterze formalnym na etapie postępowania sądowego, które jak wskazywał oskarżony miały istotne znaczenie dla przedmiotowej sprawy i prawidłowej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego”. W zwrocie tym nie sposób bowiem dopatrzeć się twierdzenia o popełnieniu przez organ a quo jakiegokolwiek uchybienia. Samo nieuwzględnienie wniosku formalnego oskarżonego, nawet jeśli w jego ocenie miał on istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, nie jest bowiem równoznaczne z popełnieniem przez sąd naruszenia przepisów prawa, w tym w szczególności związanego z przeprowadzeniem rozprawy pod nieobecność oskarżonego. Sądowi Najwyższemu nie umknęła również słabość argumentacji przytoczonej przez skarżącą na poparcie tego zarzutu. Autorka kasacji wskazała m.in., że oskarżony „odmówił skorzystania z konwoju z bardzo konkretnych przyczyn, popartych dokumentacją medyczną”, nie zauważywszy

jednak, że do żadnego z pism R. wspomniana dokumentacja medyczna nie została dołączona. Skarżąca zaś nawet nie wskazała (nie mówiąc już o wykazaniu), że w okolicznościach przedmiotowej sprawy zwrócenie się o ową dokumentację medyczną było obowiązkiem sądu. W wywodach kasacji brak jest również jakichkolwiek argumentów, które pozwoliłyby na postawienie tezy, że w ocenie autorki nadzwyczajnego środka zaskarżenia, kwestie będące istotą omawianego zarzutu organ odwoławczy winien był zbadać i uwzględnić z urzędu, a nie uczyniwszy tego dopuścić się rażącej obrazy art. 440 k.p.k.

W tej sytuacji nie ma jakichkolwiek podstaw do traktowania zarzutu podniesionego w tiret trzeciej kasacji jako skierowanego przeciwko wyrokowi sądu odwoławczego.

Odnosząc się natomiast do zarzutów podniesionych w tiret pierwsze i drugie nadzwyczajnego środka zaskarżenia należy stwierdzić, że mimo tego, iż w tym przypadku ich związek z procedowaniem organu *ad quem* nie budzi wątpliwości, i tak należy je ocenić jako oczywiście bezzasadne.

Już sam sposób ich sformułowania musi być uznany za wadliwy. Jest wszak oczywiste, że samo pozbawienie oskarżonego „dostępu do urzędzeń, na których posiada w wersji elektronicznej dokumenty - orzeczenia, pisma, prywatne notatki, dane.... (lub poprzez które ma dostęp do „chmury”, w której są zapisane w/w dokumenty) oraz pozbawienie go dostępu do dokumentów z magazynu aresztu” i „brak możliwości skonsultowania tychże nieudostępniionych dowodów z obrońcą celem ustalenia linii obrony” nie może być uznane za rażące naruszenie przepisów prawa procesowego (w postaci pozbawienia skarżącego faktycznych, realnych możliwości obrony) mogące mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Z tak sformułowanego zarzutu nie wynika bowiem, by wskazane dokumenty mogły mieć nawet potencjalny związek z przedmiotem toczącego się postępowania. Wadliwość ta nie miała jednak charakteru przesądzającego. Oczywiście jest bowiem, że gdyby w uzasadnieniu nadzwyczajnego środka zaskarżenia skarżąca zdołała wykazać, że owe dokumenty miały związek z przedmiotem toczącego się postępowania i to taki, że niemożność przeprowadzenia z nich dowodu, mogła mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, nieprecyzyjność w sformułowaniu zarzutu zawartego w

petitum kasacji nie miałyby żadnego znaczenia. Rzecz jednak w tym, że w uzasadnieniu nadzwyczajnego środka zaskarżenia tego rodzaju argumentacji nie przedstawiono.

Na wstępie należy zauważyć, że skarżąca postawiła tezę, że niesłuszne było rozumowanie sądów, które oddaliły wniosek dowodowy oskarżonego powołując się na fakt, iż R. M. nie podał jakie dokumenty ma w laptopie. To twierdzenie jest nietrafne, a to z uwagi na fakt, że sąd odwoławczy - a pamiętajmy, że to przeciwko jego orzeczeniu kasacja musi być skierowana - ostatecznie udostępnił przecież oskarżonemu posiadany przez niego sprzęt elektroniczny w celu zapoznania się z dokumentacją, którą posiada w wersji elektronicznej i „w chmurze”. Nie uwzględnił natomiast wniosku o zapoznanie się przez oskarżonego z tymi dokumentami w drodze pomocy prawnej w Sądzie Rejonowym w T. oraz o wystąpienie z żądaniem od Dyrektora Aresztu Śledczego w T. wydania w tym celu należących do niego dokumentów i sprzętu.

W związku z powyższym, argumentację skarżącej należy rozważyć tylko w kontekście zawartych w kasacji twierdzeń, że zarówno sposób udostępnienia tych nośników, jak i stanowczo zbyt krótki okres, na jaki to nastąpiło, przesądził o tym, że owo udostępnienie było niewystarczające, a prawo do obrony jedynie iluzoryczne.

Ze stwierdzeniami tymi nie sposób się zgodzić. Przede wszystkim powołując się na siłą rzeczy ogólny, choć niewątpliwie ważny, przepis art. 6 k.p.k., skarżąca zaniechała oceny realizacji obowiązku sądu z perspektywy przepisów dotyczących prawa dowodowego. A przypomnieć należy, że - jak trafnie stwierdził niegdyś Sąd Najwyższy - „odwoływanie się do zasad ogólnych, jak prawo do obrony czy „równości broni” w procesie karnym nie zmienia oczywistego faktu, że wnioski dowodowe muszą być powiązane z okolicznościami, które mają być udowodnione lub prowadzić do wykrycia właściwego dowodu (art. 169 § 1 i 2 k.p.k.), muszą mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, być dopuszczalne, dać się przeprowadzić i nadawać się do wykazania danej okoliczności (art. 170 § 1 k.p.k.). Same ogólne zasady procesowe powołane przez skarżącego nie przesądzają jeszcze o tym, że każdy wniosek dowodowy złożony przez strony powinien podlegać

uwzględnieniu. Decyzję w tej materii podejmuje bowiem organ procesowy kierując się dyrektywami określonymi przez ustawodawcę w Dziale V Kodeksu postępowania karnego” (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 2006 r., III KK 351/05, LEX nr 182994).

Ponadto argumentacja autorki kasacji wskazująca, że oskarżony mimo tego, że sąd udostępnił mu żądany sprzęt, nie był w stanie wyszukać żądanych dokumentów z uwagi na fakt, iż nie mógł czynić tego w spokoju (czyt. w odrębnym pomieszczeniu i nie w trakcie rozprawy) i nie miał wystarczającego do tego czasu, opiera się przede wszystkim na twierdzeniu, że znalezienie tych dokumentów wymagało „otworzenia setek dokumentów”, zapoznania się z ich treścią, aby wybrać to co istotne.

Konstatacja ta jest zaś nader wątpliwa w świetle oświadczenia oskarżonego złożonego na rozprawie odwoławczej w dniu 23 listopada 2018 r. Wówczas bowiem (ustosunkowując się do postanowienia sądu, na mocy którego organ odwoławczy oddalił wniosek dowodowy o przeprowadzenie dowodów znajdujących się na laptopie i telefonie R. M. przechowywanych w depozycie Aresztu Śledczego w M., powołując się m.in. na fakt, iż mało prawdopodobne jest, by na tym sprzęcie oskarżony mógł mieć dowody „odnoszące się do przedmiotu rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy” skoro został pozbawiony wolności w dniu 22 marca 2016 r.), oskarżony oświadczył, że w 2017 r. był czterokrotnie w domu na przepustkach i miał możliwość zabezpieczenia na dysku wirtualnym dowodów dotyczących niniejszej sprawy i dlatego wnosi o umożliwienie mu zabezpieczenia i pozyskania danych z tych nośników i dysków wirtualnych. Następnie po oddaleniu przez sąd i tego wniosku dowodowego z argumentacją, iż oskarżony miał możliwość przedłożenia w 2017 r., a więc już w stanie zawisłości sprawy, stosownych dowodów, R. M. oświadczył, że dostęp do tych dokumentów miał do maja 2017 r. (k. 666 – 667).

Skoro zatem dokumenty, których oskarżony poszukiwał, mogły być umieszczone przez niego na wspomnianych nośnikach i dyskach wirtualnych tylko w tak ściśle określonych jednostkach czasowych, tezy o konieczności wielogodzinnego przeszukiwania setek dokumentów nie przekonują. Oskarżony

mógł jednak ograniczyć swoje poszukiwania wyłącznie do dokumentów zamieszczonych na dysku tylko w tych datach.

Ponadto uwadze Sądu Najwyższego nie uszło i to, że podczas przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego R. M. wskazał, że wyjaśnienia złoży dopiero po konsultacji z obrońcą i przekazaniu mu materiałów, które dotyczą pokrzywdzonych i sytuacji z dnia 19 lipca 2016 r., które są w jego posiadaniu (k. 34). To oświadczenie podważa tezę, że oskarżony nie miał dostępu do dowodów w tej sprawie, a dokumenty na jej użytek zabezpieczał w wersji elektronicznej dopiero podczas przepustek w 2017 r. Nie sposób również zwrócić uwagi na nieracjonalność zachowań oskarżonego, który w 2017 r., kiedy był już pozbawiony wolności, dokumenty na użytek tej sprawy zabezpieczał w chmurze, czy na nośnikach elektronicznych, wiedząc, że w warunkach izolacji penitencjarnej nie będzie miał do nich swobodnego dostępu.

Należy również wspomnieć, że stanowisko oskarżonego co do konieczności wyszukiwania dowodów nie było konsekwentne i na dalszych etapach procesu. Poza pismami i oświadczeniami, w których wskazywał, że nie jest w stanie złożyć wniosków o przeprowadzenie konkretnych dowodów, bo wymaga to wielogodzinnych czynności poszukiwawczych, R. M. kierował do sądu pisma, w których winą za negatywny wynik postępowania przed sądem pierwszej instancji obarczał obrońcę, który - według jego oświadczeń - nie kontaktował się z nim i nie odebrał od niego dowodów (k. 438, 473, 542, 566). Trudno nie zadać wobec powyższego pytania, dlaczego oskarżony, który dysponował dowodami na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego i wyłącznie z powodu niewłaściwej postawy obrońcy nie przekazał ich swojemu przedstawicielowi, a w konsekwencji i sądowi, nie uczynił tego na etapie postępowania przed sądem odwoławczym i jakie jeszcze dowody chciał odnaleźć?

Ponadto, co również uszło uwadze skarżącej, wniosek dowodowy, w tym także ten, który zmierza do wykrycia określonego dowodu, winien być sformułowany jednoznacznie i stanowczo, a z jego treści musi wynikać, dający się zweryfikować związek poszukiwanego dowodu z toczącym się postępowaniem. W analizowanym przypadku i ten wymóg nie został spełniony.

Dość wspomnieć, że w toku postępowania przed sądem I instancji oskarżony w istocie w ogóle nie wskazał, czego konkretnie miałyby dotyczyć dokumenty elektroniczne zapisane „w chmurze” i na dyskach nośników elektronicznych, których udostępnienia się domagał. Na rozprawie w dniu 14 lipca 2017 r. podał jedynie, że materiały, jakie posiada wskazują, że pokrzywdzeni, w szczególności S., po rzekomych groźbach w żaden sposób nie czuł zagrożenia ich spełnienia, skoro przez kolejne miesiące wykonywał czynności z jego udziałem nie prosząc dyrektora o odsunięcie od nich, „gdyż takich sytuacji czyli groźb w ogóle nie było” (k. 145).

W toku postępowania odwoławczego, na rozprawie w dniu 23 listopada 2018 r., R. M. wskazywał natomiast, że dowodami, które miały znajdować na sprzęcie elektronicznym i tzw. chmurze miały być zeznania innych funkcjonariuszy służby więziennej „i tych którzy są tu pokrzywdzeni, a którzy w innych sprawach zeznawali odmiennie”.

Na rozprawie w dniu 29 stycznia 2019 r. R. M. oświadczył natomiast, że „dowody, które ma zamiar złożyć w niniejszej sprawie dotyczą skanów dokumentów znajdujących się w chmurze jego kont, a są to dokumenty zarówno przez niego sporządzane, jak też przez inne organy w odpowiedzi na nie, a związane z osobami funkcjonariuszy SW M. R. i T. S. oraz A. K., którzy oskarżyli go – pomówili o zachowania ujęte w niniejszym postępowaniu i te dokumenty mają na celu wykazanie, że już przed dniem 19.07.2016 roku oskarżał ich o czyny popełnione na jego osobie na terenie Aresztu Śledczego w B. oraz po tej dacie, celem wykazania, że dalej wykonywali z nim czynności, nie obawiali się go, a zwłaszcza groźb, których nie było”. Oskarżony oświadczył nadto, że „pisma kierował jako skargi na konkretnych funkcjonariuszy do Inspektoratu Okręgowego SW, a decyzje zaskarżał do Centralnego Zarządu Służby Więziennej. Nadto do Sądu Okręgowego w K. Wydział Penitencjarny, Prokuratury Rejonowej w B., która co najmniej jedną sprawę dwukrotnie umorzyła lub odmówiła wszczęcia, a która trafiła do sądu z jego subsydiarnym aktem oskarżenia. Sprawa toczy się obecnie w Sądzie Rejonowym w B.”.

Pod koniec tej rozprawy oskarżony oświadczył zaś, że „w dniu dzisiejszym nie miał możliwości odtworzenia i pobrania wszystkich danych w tej

sprawie z telefonu i notebooka, które również posiada na danych komputera i płytach CD, których zabronił mu zabrania z magazynu dyrektor AŚ w M., w związku z czym nie był w stanie ich odczytać i przekazać obrońcy, aby móc sądowi przedstawić ten materiał dowodowy, o którym uprzednio informował, a który po pierwsze wykazuje brak możliwości popełnienia przez niego przestępstw z powodu nieobecności w towarzystwie pokrzywdzonych w dniu 19.07.2016 roku oraz materiałów dowodowych wykazujących istnienie świadków, którzy mogliby zaprzeczyć relacji pokrzywdzonych, a są nimi dokumenty zabezpieczone w magazynie AŚ w M.” (k. 793).

Z powyższego wynika, że oświadczenia R. M., co do tego, czego miały dotyczyć przedsiębrane przez niego czynności poszukiwawcze są w zasadniczej mierze rozbieżne, a to wskazuje na ewidentną wadliwość formułowanych przez niego w tym zakresie wniosków. Powyższe oznacza z kolei, że sąd odwoławczy, który - mimo tych rozbieżności - udostępnił oskarżonemu żądany przez niego sprzęt - z pewnością rażąco nie naruszył przepisu art. 6 k.p.k., co mogło mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Autorka kasacji nie podjęła nawet próby wyjaśnienia wyeksponowanych wyżej rozbieżności, a nadto sama nie wskazała, czego konkretnie owe nieodnalezione przez R. M. dokumenty miały dotyczyć. Powyższe zaniechanie należy uznać za uchybienie o charakterze znaczącym, skoro dla skuteczności kasacyjnego zarzutu konieczne jest wykazanie zarówno rażącego naruszenia przepisów prawa, jak i faktu, że owo naruszenie mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

W tym kontekście podkreślenia wymaga, że wyeksponowane wyżej oświadczenia R. M. są spójne wyłącznie w tej części, w której wskazuje on, że za pomocą wskazanych wyżej dowodów, chciał wykazać, iż pokrzywdzeni funkcjonariusze nie bali się go, gdyż po zdarzeniu z dnia 19 lipca 2016 r. wykonywali z nim czynności. Ta okoliczność zaś, została udowodniona zgodnie z twierdzeniem oskarżonego, co miało także korzystny dla niego wpływ na ostateczny wynik sprawy. Sąd Okręgowy zmienił bowiem orzeczenie sądu pierwszej instancji poprzez wyeliminowanie z opisu czynu przypisanego w punkcie 2. orzeczenia sądu pierwszej instancji stwierdzenia dotyczące

wyczerpania przez R. M. znamion czynu zabronionego z art. 190 § 1 k.k. i złągodził rozstrzygnięcie o karze.

W kontekście oświadczenia R. M. złożonego na rozprawie w dniu 29 stycznia 2019 r., wspomnieć również wypada, że sąd odwoławczy pozyskał również dokumentację dotyczącą skarg kierowanych przez oskarżonego do Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w K., a dotyczących jego pobytu w Areszcie Śledczym w B., akta sprawy Sądu Rejonowego w B. w sprawie II K (...) zainicjowanej prywatnymi aktami oskarżenia R. M. skierowanymi przeciwko funkcjonariuszom Służby Więziennej Aresztu Śledczego w B. oraz dokumentację Prokuratury Rejonowej w B. obejmującą postanowienia o umorzenia śledztw wszczętych na skutek zawiadomień R. M. w sprawach o czyny z art. 231 § 1 k.k. i in., które miały być popełnione przez funkcjonariuszy Służby Więziennej w Areszcie Śledczym w B. w okresie kwiecień – maj 2015 r. oraz w czerwcu i lipcu 2015 r. (k. 812 i n.). Dokumentację tę sąd odwoławczy uznał za niemającą większego znaczenia dla rozpoznania apelacji. Oceny tej autorka kasacji nie zakwestionowała.

Ponadto z pisma Dyrektora Aresztu Śledczego w M. z dnia 14 stycznia 2019 r. wynika jednoznacznie, że R. M. od początku pobytu w ww. Areszcie systematycznie doprowadzano do magazynu mundurowego, gdzie miał dostęp do swojej dokumentacji, którą regularnie wymieniał. W piśmie tym wskazano także, że R. M. posiada znaczne ilości dokumentów w celi mieszkalnej oraz codzienny dostęp do celi nr 130 (poza środami), gdzie m.in. zapoznaje się ze swoimi dokumentami.

Powyższe prowadzi do konkluzji, że argumenty skarżącej zmierzające do wykazania, iż zapewnienie oskarżonemu innych warunków i dłuższego czasu na przeglądanie nośników elektronicznych doprowadziłoby do odnalezienia istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy i realizacji prawa do obrony dowodów, muszą być uznane za zdecydowanie nieprzekonujące.

Nie sposób nadto się zgodzić z podniesionym, wyłącznie w uzasadnieniu kasacji, argumentem o niemożności zapoznania się R. M. z aktami sprawy. Odnosząc się do tej kwestii skarżąca wskazała, iż w toku postępowania oskarżony miał mieć udostępnione akta dwukrotnie w lipcu 2017 r. oraz w

listopadzie 2018 r. Za pierwszym razem akta te zostały mu udostępnione, choć w ograniczonym zakresie czasowym, a za drugim nawet nie zostały mu przedstawione do czytania. Podnosząc ten argument, skarżąca nie zwróciła uwagi, że oskarżony miał możliwość zapoznania się z aktami sprawy w dniu 19 lutego 2019 r., ale z tej możliwości zrezygnował odmawiając zapoznania się z aktami (k. 867 - 868). Tłumaczenie ww. na rozprawie odwoławczej, że nie uczynił tego z uwagi na krótki czas i fakt, że nie czyta akt ponieważ nie ma pamięci wzrokowej (k. 878) jest absolutnie nieprzekonujące. Gdyby bowiem rzeczywiście chciał zapoznać się z aktami sprawy przynajmniej podjąłby próbę zapoznania się z nimi, a gdyby czas okazał się zbyt krótki, zwróciłby się o jego wydłużenie, czy też udostępnienie mu tych akt następnego dnia. Tego jednak nie uczynił. Autorka kasacji zaś do tych kwestii nawet się nie odniosła.

W tym stanie rzeczy należało stwierdzić, że wszystkie z podniesionych w kasacji zarzutów okazały się bezzasadne i to w oczywistym - uzasadniającym jej oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k. – stopniu.

W związku z faktem, że skazany korzystał z pomocy obrońcy z urzędu – adw. K. H. T. (Kancelaria Adwokacka w K.), która sporządziła i wniosła kasację, Sąd Najwyższy na podstawie § 17 ust. 3 pkt 1 w zw. z § 4 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (t.j.Dz.U.2019, poz. 18), zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy, tytułem opłaty za wykonanie wskazanych wyżej czynności, kwotę 442,80 zł, w tym 23 % VAT.

Mając na uwadze trudną sytuację materialną skazanego, Sąd Najwyższy na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego, a wydatkami tego postępowania obciążył Skarb Państwa.